

Dawid Obserwator, AntyGucci (ft. Intruz, Dedis)

tak, tak
nowomiejski bastion

choć czekam na weekend
nie mam czasu na głupoty
choć czekam na weekend
mam uraz do Soboty
i o czym mam nawijać
o tych gucci, srucci, rapach
koło chu* mi to lata, że na tobie droga szmata
koło chu* mi to lata, czy to golf czy s-klasa
i nie będzie tej bujanki jak nie opłacisz kolegów
byś zwiął stad to zrobisz zrzutę
i na biegu dam to
żebyś nie prał głowy łebka
nawet opierd* gardło
wpierd* się na minę
nie wiem nie kminie bazy
moim idolem był Tupac
nie twój Seks na Plaży
i tak napewno nie skojarzysz
wiec na chu* mam rzucać ksywki
jeśli to ludzie sukcesu, to ciesze się że j
Jak mam słuchać rap kamorry
No to z Niemiec a nie z Polski
Każdy ma tu swoje zdanie
Ale raczej nie na słowę
Jak ktoś ma więcej siana
To leci morda w kubęł
Ja pierd* takie życie, gdzie relacje przeliczalne
Jak patrzę na to wszystko, wole zdychać w tej bramie

Wiem jak nie mieć nic wiec nie mów mi o zyskach
Mordo nie mam nic, wiec nie mów mi o dziwkach
Siedziałem tu na schodach, typie było nijako
Masz we mnie brata, chu* że mamy tylko na flakon
Wiem jak nie mieć nic wiec nie mów mi o zyskach
Mordo nie mam nic, wiec nie mów mi o dziwkach
Siedziałem tu na schodach, typie było nijako
Masz we mnie brata, chu* że mamy tylko na flakon

[Intruz:]

Nie raz spałem na schodach
Anty, jak obserwator
Te wasze kur* ksywki dzieci wpisują w translator
Ze mna bastion nowomiejski, tego nei kupisz na szrocie
Chce na weekend do Wałbrzycha, rzygać będę po sobocie
Zawijać warkocze, bo w rapie nie będzie równych
Manekiny jak w salonie sukien ślubnych
Wojtek mówił wylęgarnia
Też powiem co trzeba
Wyp* ziomeczka, możecie zapytać szefa
Kolejna owieczka jest inaczej uczesana
Się nie dziwię ze owieczki jak wytwórnia sklonowana
Chcę filarem być jak Chada, prawdy głosicielem
Wolę kur* nie mieć siana, niż nawijać z jutjuberem
Reprezentuje biedę, jebani hipokrycy
Gdzie rap to nie pedofile i jebani transwestyci
AntyGucci bo z ulicy, zakazany owoc
Łódź unosi się na wodzie, ale może w niej utonąć

Wiem jak nie mieć nic wiec nie mów mi o zyskach
Mordo nie mam nic, wiec nie mów mi o dziwkach
Siedziałem tu na schodach, typie było nijako

Masz we mnie brata, chu* że mamy tylko na flakon
Wiem jak nie mieć nic wiec nie mów mi o zyskach
Mordo nie mam nic, wiec nie mów mi o dziwkach
Siedziałem tu na schodach, typie było nijako
Masz we mnie brata, chu* że mamy tylko na flakon

[Dedis:]

Pierd* różowe sandały twego zioma
Chu* mnie to obchodzi jakiego ruchałeś szona
Ile możesz kupić i jakiego masz iphona
Twój złoty zegarek do klipu mnie nie przekona
Złotą karte mam od Peji, a nie kupie za nią Gucci, chu*
Wolę wsparcie mieć od ludzi a nie spedalony krój
Jestem raperem artystą, wokal męski zawsze mocny
Jak przejdiesz tę mutację, pogadamy co to propsy
Fury, też je lubię, szkoda, że wypożyczone
Wersy też wypożyczacie?
Bo coś czuje ze nie twoje
Intuz chce być tak jak CHada tym filarem sceny
Ja chce tron przejąć jak Palec
W końcu złapię za te stery
Nie wykręcaj mi afery, bo powykręcamy łokcie
Zamiast napluć ci ma ordę
No to wyrwiemy paznokcie
Nowomiejski bastion wyszczekany, lokalny chłopaczek
Armia rośnie w siłę, cashu zawijaj plecaczek

Wiem jak nie mieć nic wiec nie mów mi o zyskach
Mordo nie mam nic, wiec nie mów mi o dziwkach
Siedziałem tu na schodach, typie było nijako
Masz we mnie brata, chu* że mamy tylko na flakon
Wiem jak nie mieć nic wiec nie mów mi o zyskach
Mordo nie mam nic, wiec nie mów mi o dziwkach
Siedziałem tu na schodach, typie było nijako
Masz we mnie brata, chu* że mamy tylko na flakon